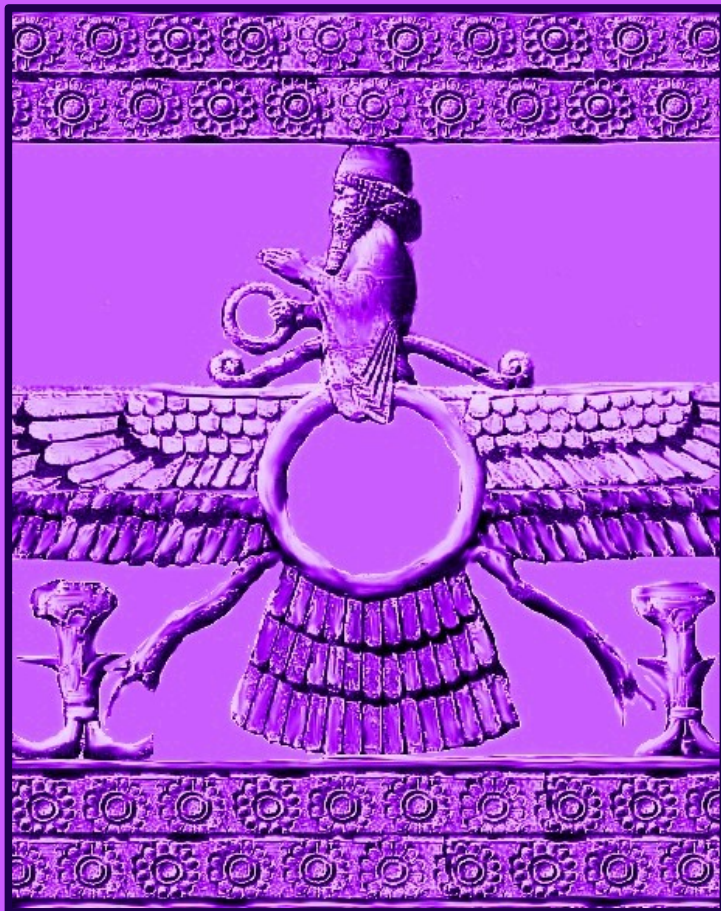


ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY



ZĘDASZTA

to jest życiodawcza
książeczka Zoroastra

albo

AWESTA WIELKA

Armoryka

ZĘDASZTA
albo
AWESTA WIELKA

Miano Słowiańskie

w ręku jednej Familii od trzech tysięcy lat zostające

czyli nie

ZENDAWESTA a ZĘDASZTA

to jest

Życiodawcza książeczka Zoroastra

albo

AWESTA WIELKA

przełożył Ignacy Pietraszewski

wstępem opatrzyli:

Julian Edgar Kassner i Andrzej Sarwa

**Armoryka
Sandomierz 2011**

Seria: ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY, Nr 19

Redaktor serii: *Andrzej Sarwa*

Tekst przygotowali do druku i zredagowali:
Julian Edgar Kassner oraz *Andrzej Sarwa*

Tłumaczenie nagłówków z języka francuskiego:
Karolina Romańska

Projekt okładki: *Juliusz Susak*

Na okładce: Zaratusztra

Copyright © 2011 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-308-7

Awesta i inne święte księgi

Zaratusztrianizm, zwany również zoroastryzmem, swoją nazwę zawdzięcza Zaratustrze¹ wielkiemu prorokowi i reformatorowi religijnemu Medo-Persów, żyjącemu prawdopodobnie w latach 1400-1200 p.n.e. Według niektórych źródeł ta data jest przesunięta na przełom wieków VII i VI p.n.e., ale najnowsze badania wykazują jednak błędność takiego datowania. Jest to data szacunkowa i mocno hipotetyczna, ale niestety niczego bardziej precyzyjnego na ten temat powiedzieć nie można.

Informacje na temat życia Zaratusztry można znaleźć jedynie w literaturze awestyjskiej i tekstach pahlawi. Nie istnieją natomiast jakiegokolwiek źródła niezależne, w których można by się natknąć na informacje dotyczące tej tajemnicznej postaci z zamierzchłej epoki. To bowiem co znajdujemy w starożytnych pismach greckich opiera się na informacjach uzyskanych przez Greków od samych Persów.

A oto zwięzły życiorys proroka:

Zaratusztra należał do stanu kapłańskiego. Prawdopodobnie był kapłanem wykształconym według obyczajów i norm obowiązujących w społeczności, wśród której żył. Można domniemywać, iż od siódmego do piętnastego roku życia pobierał nauki, aby po ich ukończeniu móc spełniać zwykłe obowiązki duchownego.¹¹

Widocznie jednak nurtowało go wiele pytań i wątpliwości, na które nie znalazł odpowiedzi w tradycyjnie przekazanej mu wiedzy religijnej, bo przez długi czas, wędrując od mistrza do mistrza, szukał mądrości. Na pytanie jak należy postępować w życiu, aby uzyskać wszystko co najkorzystniejsze dla duszy uzyskał od mędrców odpowiedź, iż należy żywić biedaków, karmić bydło, gromadzić drewno na podsycanie świętego ognia, wlewać haomę do wody, oraz czcić dewy, wysławiając je w modli-

¹Zoroastrowi – Zoroaster to grecka forma imienia proroka, w języku awestyjskim zwanego Zaratusztra, a w języku pahlawi Zartoszt, Zartosht.

¹¹*Denkard, Book 7. Marvels of Zoroastrianism*, [w:] Sacred Books of the East, t. 5, Oxford 1897, [w:] Internet – <http://www.avesta.org>.

twie.^{III} I Zoroaster stosował się do tych zaleceń, z jednym wyjątkiem – nigdy nie oddał czci daewom^{IV}. Zaratusztra oficjalnie zwalczał bałwochwalstwo, które jest uważane za jeden z najcięższych grzechów, przeciwstawianie się bałwochwalstwu i fałszywym religiom jest natomiast wielką zasługą.^V

Mijały lata, a Zaratusztra wciąż nie znajdował odpowiedzi na nurtujące go pytania, mimo iż posiadał już ogromną wiedzę. Przełom nastąpił, gdy osiągnął wiek trzydziestu lat (większość źródeł podaje taki właśnie wiek proroka, jedno z nich mówi jednak, że miało to miejsce, gdy Zaratusztra ukończył lat czterdzieści^{VI}). Wówczas doznał czegoś niezwykłego – objawiła mu się świetlista istota, która sama siebie nazwała Vohu Manah, czyli Dobra Myśl.

Objawienie jakiego doznał Zaratusztra miało miejsce podczas święta wiosny, gdy udał się nad rzekę, aby dokonać rytualnej ablucji w jej ożywczym i oczyszczającym nurcie. Gdy wyszedł z wody i chciał na powrót przywdziać ubranie, ujrzał świetlistą istotę – archanioła Vohu Manah^{VII} w ludzkiej postaci, przystojnego, lśniącego i wspaniale przyodzianego w szaty, które wyglądały jakby zostały uszyte z drogiego jedwabiu. Była to istota ogromna, „dziewięć razy większa od Zaratusztry”.

Vohu Manah poprowadził Zaratusztrę przed oblicze Boga Ahura Mazdy, który znajdował się nieopodal w otoczeniu pięciu innych archaniołów równie wspaniałych, co ten, który pierwszy objawił się nad rzeką. Tekst obrazowo mówi, że gdy szli do Ahura Mazdy archanioł postawił dziewięć kroków, prorok zaś musiał ich zrobić aż dziewięćdziesiąt.

Gdy Zaratusztra znalazł się w obecności świetlistych, nieziemskich istot, zauważył, iż intensywność wydzielanego przez nie blasku sprawiła, iż nie widział na ziemi własnego cienia, a więc znalazł się niejako w ser-

^{III} *Zadspram XX, 14: Selections of zadspram*, [w:] *Sacred Books of the East*, t. 5, Oxford 1897; por. też: Denkart, *Book 5. The Life of Zarathushtra, and other marvels*, [w:] *Sacred Books of the East*, t. 5, Oxford 1897.

^{IV} Inaczej dewom, czyli demonom.

^V *The Kârnâmag î Ardashîr î Babagân*. ('Book of the Deeds of Ardashir son of Babag') being the oldest surviving records of the Zoroastrian Emperor, 1896, [w:] Internet – <http://www.avesta.org>; por. także: *Kartir's inscription at Naqsh-e Rostam. Royal inscription found on the Kabah of Zartusht. An account of how Zoroastrianism was propagated beyond Iranian territories during the Third Century, and other religions suppressed*, [w:] Internet – <http://www.avesta.org>.

^{VI} M. Willey, *The secrets of zoroastrianism*, 1995.

^{VII} W tekstach pahlawi jego imię brzmi: Vohuman.

cu światłości. Prorok złożył hołd Ahura Mazdzie oraz archaniolom i wówczas objawiono mu wielkie prawdy, z których pierwszą jest ta, iż w widzialnym, materialnym, doczesnym świecie trzy rzeczy są właściwe i prowadzące do doskonałości: dobre myśli, dobre słowa i dobre czyny.^{VIII}

Dano też Zaratustrze zaznajomić się z wszelką wiedzą. Przede wszystkim poznał on, że jedynym i najwyższym Bogiem, stwórcykiem wszystkiego, jest Ahura Mazda, co oczywiście znalazło oddźwięk w tekstach świętej księgi Awesty, której pojawienie się na świecie zawdzięczamy temu właśnie prorokowi.

Awesta, natchniona księga zaratusztrianizmu, została zredagowana w bardzo starożytnym języku zwanym awestyjskim, a zawiera przekazy przez niektórych datowane na niezwykle zamierzchłą przeszłość, bo aż na II tysiąclecie przed naszą erą. Tekst Awesty prawdopodobnie został ostatecznie zredagowany w VI wieku p.n.e., ale gdy Aleksander Wielki podbił imperium perskie, nakazał tę świętą księgę zniszczyć. Została ona odtwarzana przez bardzo długi czas, by ostateczną redakcję uzyskać dopiero za panowania szacha Szapura II (309-379) z dynastii Sasanidów.

Istniejąca obecnie *Awesta* składa się z dwudziestu jeden ksiąg (nasków) i dzieli się na kilka części. Są to:

- *Yasna* (Jasna) czyli *liturgia* stanowiąca najstarszą część księgi. Jej autorstwo przypisywane jest samemu Zaratustrze.
- *Gaty* – najstarsze hymny i pieśni.
- *Visperat* czyli *Wszyscy sędziowie*. Zbiór wezwań i modlitw do wszystkich patronów.
- *Vendidad* (Wendidad, Wendidat, Widewdat) czyli *Prawo przeciw demonom* – zawiera przepisy prawne i rytualne.
- *Jaszyt* czyli *Pieśni pochwalne*, zawiera hymny religijne.
- *Siroza* – czyli *Trzydzieści dni* – jest to wyliczenie (razem z ich epitetami) i przywoływanie trzydziestu boskich patronów poszczególnych dni miesiąca.
- *Chorda Awesta* czyli *Młodsza Awesta* to zbiór rozmaitych modlitw przeznaczonych do odmawiania w różnych okolicznościach przez osoby świeckie.
- *Fragmety* – jak sama nazwa wskazuje – obejmuje niekompletne awestyjskie teksty, których nie dało się przyporządkować do żadnej z wcześniej wymienionych części świętej księgi.

^{VIII}*Selections of Zadspram*, [w:] Sacred Books of the East, t. 5, Oxford 1897, rozdz. 21, 8-16, [w:] Internet – <http://www.avesta.org>.

Sądzę, że warto zapoznać się z tym co na ten temat Awesty w XIX wieku pisał Ks. Władysław Zaborski:

„Najstarszym zabytkiem piśmiennictwa irańskiego jest *Awesta* (lub *Avesta*, *Apastak*, *Awistak* – od słowa *apartak*, czyli *prawo*), zbiór różnorodnych pism, składających się na księgę, niegdyś nazywaną *Zend-Awestą*. Tę nazwę zaproponował Anquetil Duperron, sądząc, iż taki właśnie nosiła ona tytuł.

Owo przypuszczenie było błędne, ponieważ poszczególne części, z których obecnie składa się księga, początkowo istniały niezależnie od siebie, a zatem nie mogły mieć żadnej wspólnej nazwy, i dopiero gdy zebrano je w jedną całość, oraz zaopatrzone komentarzami, otrzymały odpowiedni tytuł, mianowicie zaś zbiór ten w języku pahlawi^{IX} nazwano: *Awestak wa Zand*, w perskim zaś: *Awesta wa Zand* – co znaczy: „*Prawo i komentarz*”.

Wynika stąd, że wyraz *Awesta* odnosił się tylko do zbioru oryginalnych pism irańskich i był rzeczywistym jego tytułem; tytuł ten zachowujemy, odrzucając zbyteczny i niewłaściwy dodatek *Zand*, *Zend*. Co się tyczy nazwy języka, w którym pisana była *Awesta*, jakkolwiek nazwa języka awestyjskiego, jaką mu nadano, nie jest najodpowiedniejsza, nie istniał bowiem żaden lud, który by się tak nazywał, jednakże, ponieważ nie wiemy jaką nazwę nosił lud, który go używał, a znany jest tylko z *Awesty*, taką nazwę przyjęto w nauce.

Uczeni europejscy zapoznali się z *Awestą* dopiero z końcem ostatniego (XVII wieku) stulecia. Anquetil Duperron sprowadził pierwszy do Europy rękopisy, zawierające tekst *Awesty*, i wydał częściowe jego tłumaczenie w języku łacińskim. Ogłoszenie tej pracy dało bodziec Europejczykom do dalszych poszukiwań w tym kierunku.

Zbierano skrzętnie rzadkie rękopisy w Indiach i Persji, kupowano je na wagę złota i sprowadzano do Europy: Paryż, Londyn, Kopenhaga i Monachium posiadają z nich najcenniejsze. Te rękopisy jednak dość długo stanowiły tajemnicę: języka awestyjskiego nie znali nawet ci, którzy go używali w liturgii, i dopiero mozolne prace filologów europejskich doprowadziły do jego zrozumienia.

^{IX}Ks. Władysław Zaborski uważa, że język pahlawi powstał z języka perskiego, i któregoś z języków semickich; prawdopodobnie językiem tym posługiwali się Partowie sąsiadujący z Asyryjczykami; język pahlawi był językiem urzędowym w Persji, spotyka się monety z IV w. (np. pieniądz satrapy Abd Goharau) które noszą napisy w tym języku.

Po przyswojeniu sobie języka Awesty poczęto porównywać rękopisy, grupować i składać rozrzucone części piśmiennictwa irańskiego – i wreszcie zestawiono je w całość, taką, jaką obecnie posiadamy.

W pierwszej połowie XIX stulecia pojawiły się wydania oryginalnego tekstu. Eugeniusz Burnouf wydał (1829-1843) litografowany tekst jednej części Awesty, zwanej *Wendidad*; Sade-Spiegel ogłosił drukiem (1851-1858) właściwą Awestę w języku awestyjskim, wraz z tłumaczeniem w języku pahlawi. Westergaard w Kopenhadze wydał całą Awestę (1852-1854); wielu innych iranistów opracowało pojedyncze części księgi.

Pierwszej próby częściowego tłumaczenia Awesty dokonał Anquetil (1771); oprócz wielu niedokładności jakie przedstawiało to tłumaczenie, nie budziło ono ufności przede wszystkim dlatego, że dokonane zostało według tekstu pahlawi. W ciągu XIX wieku E. Burnouf, Roth, Spiegel, Windischmann, de Harlez wydali kolejne tłumaczenia Awesty na różne języki europejskie.

Awesta, jaką dziś posiadamy w wydaniach europejskich, składa się z dwóch działów: z wielkiej czyli właściwej Awesty i z małej Awesty – zwanej *Chorda-Awesta*^x. W skład właściwej Awesty wchodzi trzy części: *Wendidad*, *Wispered* i *Jasna*: pierwsza i trzecia zajmują się legendami i przepisami prawnymi, druga jest księgą liturgiczną.

Wendidad stanowiący najobszerniejszą część Awesty; podzielony jest na rozdziały czyli *Fargardy*. Traktuje on o sposobach oddalania złych duchów, zawiera podania o czasach pierwotnych, oraz przestrogi i wskazówki, odnoszące się do rolnictwa i hodowli bydła. *Wispered* jest zbiorem pieśni, które są, zdaje się, ułomkami tylko, należącymi do części trzeciej. W skład *Jasny* (*Yasna*) wchodzi hymny zwane *Gathy*. *Gathy* pisane są wierszem i osobnym dialektem, którego używali niegdyś prawdopodobnie mieszkańcy Merwu (Muru). Archaiczność języka wskazuje, że *Gathy* są najdawniejszym pomnikiem piśmiennictwa irańskiego; różnorodność stylu daje do myślenia, iż nie są dziełem jednego autora. Co do treści, *Gathy* nie stanowią całości: traktują o rozmaitych przedmiotach, przeważnie jednak zawierają część dogmatyczną.

Chorda-Awesta składa się z pieśni i modlitw, które odmawiają wyznawcy zaratusztrianizmu. Jest to książka do nabożeństwa. Każda prawie pieśń i modlitwa nosi osobną nazwę, z wyjątkiem tak zwanych *jasztów*, będących hymnami religijnymi, a których jest dwadzieścia jeden i które sta-

^xKhorda-Avesta, Xorda Avesta.

nowią pewną całość. Zaratusztrianie dzisiejsi posiadają, rozumie się, wszystkie te dawne pisma irańskie lecz w innym układzie. I tak ich księgą liturgiczną jest tak zwana *Wendidad Sade*. Księga ta podzielona jest na rozdziały, z których każdy zawiera wyjątki z różnych części *Awesty* i odmawia się w pewne dni uroczyste i przy stosownych obrzędach. *Wendidad Sade* zawiera tekst tylko w języku awestyjskim. Posiadają również zaratusztrianie oddzielne części tak wielkiej jak i małej *Awesty*, lecz obok tekstu awestyjskiego umieszczony jest zawsze tekst w języku pahlawi wraz z komentarzami; taki układ jest kanonicznym dla ich studiów teologicznych, ponieważ język awestyjski jest dla nich niezrozumiałym.

Taka jest dzisiejsza *Awesta*. Czy istniała niegdyś jakaś obszerniejsza *Awesta*, tego nie wiemy. Herodot pisze, że Hermippus utrzymuje, iż *Awesta* składała się z 20 ksiąg, a każda księga zawierała sto tysięcy wierszy – jest tu widoczna przesada. Według podań Parsów, za dynastii Sasanidów miało istnieć 21 ksiąg. Wymieniają oni nazwy tych ksiąg, treść i ilość rozdziałów zawartych w każdej. Ilość tych rozdziałów miała wynosić poważną liczbę 826, z których 196 zaginęło już za Aleksandra Macedońskiego. Zaborcy arabscy mieli zniszczyć te pisma, tak że został jedynie *Wendidad* i oderwane ustępy z innych ksiąg. Nie ulega wątpliwości, że *Awesta* w dzisiejszym składzie (posiadająca 119 rozdziałów) przedstawia wybitne braki, lecz czy była ona tak obszerna, jak utrzymują Parsowie, to inna rzecz: według najnowszych badań i przekonujących dowodów, jeżeli istniały niegdyś owe 21 ksiąg, to należały one do piśmiennictwa pahlawi i zawierały komentarze, nie zaś oryginalne pisma irańskie.

Czas, w którym pisane były różne działy *Awesty*, jest bardzo trudny do oznaczenia; nie zawierają one bowiem takich danych historycznych, które pozwoliłyby powiązać ją synchronicznie ze znanymi dziejami innych ludów. Filologia porównawcza, stan społeczeństwa, przedstawiony w tych pismach, podania zoroastran i wzmianki obcych pisarzy, są jedyne wskazówkami, z pomocą których możemy ustalić prawdopodobny czas ich powstania.

Język *Awesty* jest narzeczem jakiegoś ludu indoirkańskiego, który zamieszkiwał stepy nadwołżańskie. Ponieważ język ów stał się martwy już na kilka wieków przed naszą erą, nadto ponieważ ma on większe powinowactwo z sanskrytem niż z językiem perskim, można sądzić, że starożytność tych zabytków piśmiennictwa sięga bardzo głębokiej przeszłości.

Za odległą starożytnością przemawia również stan społeczny, w jakim pozostawał lud, wśród którego powstały te pisma. Społeczeństwo było

jeszcze pierwotne, prowadziło koczowniczy tryb życia, zajmowało się chowem bydła, szczególnymi względami otaczało psy, które strzegły trzód przed napaścią drapieżników. Zaczynały się już rysować warstwy społeczne – kapłani, wojownicy i lud.

Rękopisy Awesty, jakie posiadają biblioteki europejskie pochodzą z XIII, a najpóźniejsze z XVI w. naszej ery, a mają być kopiami rękopisów z epoki Sasanidów. Według podań Persów, za panowania Szapura II, w IV w. naszej ery, zebrane zostały luźno istniejące podówczas dzieła piśmiennictwa irańskiego w jedną całość.^{XI}

Przyjmuje się, że teksty awestyjskie zostały zebrane i spisane specjalnym alfabetem, liczącym 49 liter, w okresie sasanidzkim (226-651 r n.e.). Ponieważ około IV wieku p.n.e. język Awesty stał się dla Persów całkowicie niezrozumiały powstały wówczas parafrazy świętych tekstów i komentarze do nich napisane w średnioperskim języku pahlawi.^{XII} Niektóre dzieła literatury religijnej napisano także w tym języku w okresie późniejszym.

Prócz Awesty istnieją jeszcze inne teksty religijne. I tak wymienić należy *Denkard*, czyli *Zasady wiary*. *Denkard*, który jest powstałą w dziewiątym stuleciu encyklopedią zoroastryzmu, zawierającą obszerne cytaty z dzieł starszych o tysiące lat. Jest to jedno z najbardziej wartościowych źródeł informacji na temat religii zoroastrzyjskiej, oprócz samej Awesty.

Kolejną księgą jest *Bundahiszn* (*Bundahishn*, *Bundahišn*), czyli *Opowieść o początkach* (o stworzeniu). Powstała ona w VIII-IX wieku naszej ery, a więc w tym samym mniej więcej okresie co *Denkard*.^{XIII}

Wspomnieć też trzeba o jeszcze innych tekstach zaratusztriańskich. Będą to na przykład:

Księga Arda Viraf namag (bądź *Arda Wiraz namag*), czyli *Księga o pobożnym Wirazie*, autorstwa nieznanego pisarza, o którym wiemy tyle ile mówi sama *Księga...*, która być może wyszła spod pióra pewnego pobożnego autora komentarzy do Awesty, napisanych w czasach Sasanidów. *Arda Viraf* opowiada o wizjach nieba i piekła. Wizje piekła są bardzo drastyczne, tak że często podczas czytania ich opisów na pobożnych zgromadzeniach, ludzie – szczególnie kobiety – krzyczą ze strachu. *Księga* ta ma

^{XI}W. Zaborski, *Religie Aryów wschodnich*, Kraków 1894, s. 66-71.

^{XII}H. Waldenfels, *Leksykon religii*, Warszawa 1997, s. 20.

^{XIII}Tamże.

mieć rzekomo potężny wpływ na powstrzymywanie się zaratusztrian od grzechu.

Zand-i Vohuman Yasht to zoroastriańska apokalipsa, zawierająca objawienie czasów ostatecznych, gdy religia będzie bliska wygaśnięcia, a później na skutek interwencji Ahura Mazdy nastąpi odnowienie wszechświata.

Chidag Andarz i Poryotkeshan – katechizm zaratusztriański, zawierający podstawową wiedzę religijną, która musi być znana każdemu chłopcu i dziewczynie w wieku piętnastu lat, zanim otrzyma święty sznur kusti.^{xiv} Jest to święty sznur, którym opasują się dorośli zaratusztrianie.

Shkand-gumanig Vizar to zaratusztriańska rozprawa apologetyczna, którą napisał Mardanfarrok-h-i Ohrmazddad, jest to tekst pahlawi pochodzący z IX w.

Dadestan-Denig – tekst pahlawi z IX stulecia – to rodzaj przewodnika po religii zaratusztriańskiej w formie 92 pytań i obszernych odpowiedzi, których udzielił Dastur Manushchih-r i Goshnajaman.

Jamasp Namak – *Księga Jamaspi* zawiera opowieści o stworzeniu, opowiada o różnych władcach, ludach Hindustanu, Chin, Arabii, Turkiestanu i Barbaristanu, poza tym zawiera interesujące przepowiednie dotyczące końca świata.

Dabestan-e Madaheb – tekst pochodzi z XVII stulecia n.e. i zawiera opisy m.in. tajemnych praktyk panujących w Indiach w tamtym czasie. Opisuje hinduizm, buddyizm, judaizm, chrześcijaństwo, islam, zoroastrianizm i rozmaite sekty religijne. Uważa się, że autorem tekstu jest Mir Du'l-feqar Ardestani, który napisał go w latach 1670-71. Autor jest lepiej znany jako Molla Mowbad lub Mowbadshah. Istnieje dowód, że autor należał do perskiej rodziny Shi'ite, i stał się stronnikiem pseudozoroastrijskiej sekty Azar Kayvani gdy był jeszcze dzieckiem.

'Ulema-i Islam – zawiły tekst filozoficzno-teologiczny powstały według jednych badaczy w VII, a według innych w XIII w n.e., prawdopodobnie jest to tłumaczenie albo raczej transkrypcja oryginalnego tekstu pahlawi zajmująca się m. in. zagadnieniami eschatologicznymi w ujęciu zurwanistycznym. Zurwanizm to herezja, która powstała w łonie zaratusztrianizmu pod koniec epoki Achmenidów, a zanikła w kilka stuleci po podboju Persji przez Arabów.

^{xiv}E. W. West, *The Kusti ritual. The following account is that of Dastur Jamaspi Minochiharji Jamasp-Asa-na, as recorded*, s. 383, [w:] Internet – <http://www.avesta.org>.

Wizidagicha-i Zadspram – to tekst pahlawi z IX stulecia, składa się z fragmentów *Awesty* i *Zand*, jest to niejako zbiór legend i wierzeń zaratusztrańskich z epoki Sasanidów.

Mowy Adarbada syna Mahraspandana – autor to wysokiej rangi duchowny, który był premierem szacha Szapura II (309-379 n.e.) – jest to dzieło mądrościowe zawierające pouczenia jak żyć, żeby osiągnąć wieczne szczęście i uniknąć kary w Dniu Sądu.

Kârnâmag î Ardashîr î Babaga – *Księga Czynów Ardaszira syna Babaga* – Ardaszir I, syn Babaga był założycielem dynastii Sasanidów (224-628 r n.e.). To krótka praca, napisana prostym stylem, zajmująca się także sprawami religijnymi. W historii Ardaszira zawarta jest myśl, że zwalczanie bałwochwalstwa jest zasługą.

Menog-i Khard – Osądy Ducha Mądrości – tekst pahlawi powstały prawdopodobnie w VI w n.e. zawierający pouczenia na temat religii zaratusztriańskiej udzielone pytającemu przez samego Ducha Mądrości.

Him va Kherat i Farkho Gabra – Natura i mądrość szczęśliwego człowieka – jest to mądrościowy tekst pahlawi zawierający pouczenia jak mądrze i szczęśliwie żyć.

Prócz wyliczonych tekstów są także i inne, ale nie ma potrzeby wszystkich ich wymieniać. Zaznaczę tylko, iż wszystkie one dostarczają nam niezbędnych informacji, zarówno na temat systemu wierzeń i obrzędów religijnych czcicieli Ahura Mazdy, jak również informacji na temat postaci proroka Zaratusztry.

Pierwszego przekładu *Awesty* na język polski dokonał Ignacy Pietraszewski (1796-1869) – iranista rodem z Warmii, wielki patriota. Początkowo w służbie cara, potem, gdy car w zamian za stanowisko profesora na uniwersytecie petersburskim, zażądał od niego unikalnej kolekcji starożytnych monet orientalnych, jaką uczony zgromadził w okresie pracy dyplomatycznej na Bliskim Wschodzie, w roku 1843 porzucił Rosję i zamieszkał w Berlinie. Tu uzyskał stanowisko profesora na miejscowym uniwersytecie, został członkiem Akademii Jagiellońskiej i licznych towarzystw naukowych. W swoim pracownym życiu podjął trud przetłumaczenia na język polski *Awesty*, ale ów przekład podporządkował swej hipotezie, jakoby Zaratusztra nakazał swemu ludowi powędrować na dzisiejsze polskie ziemie, i tutaj, w okolicach jeziora Gopło, osiedlić się. Pietraszewski wyciągnął – na podstawie widocznych podobieństw językowych – wnioski, iż Polacy wywodzą się od starożytnych Persów. Uporczywe trzymanie się tej teorii pozbawiło go profesury na uniwersytecie

berlińskim, członkostwa wielu towarzystw naukowych, a nawet bezcennej kolekcji monet, którą stracił za długi. Pietraszewski zmarł w nędzy, ale dokończył dzieła i wydał własnym nakładem swój przekład Awesty.

Samo dzieło Pietraszewskiego wydane było w ramach wydawnictwa zeszytowego i składało się z trzech tomów. Tom I^{XV} (Berlin 1857) przedstawia pierwsze 8 rozdziałów Księgi Wendidat, składa się z perskiego oryginału księgi i zawiera jej tłumaczenia na język francuski, polski oraz niemiecki. Wydanie to zostało później wznowione w roku 1858^{XVI}. Kolejny tom II dopełnił do końca tekst Księgi Wendidat i wydany został w 1862 r.^{XVII}. Tutaj tekst składa się także z perskiego oryginału księgi wraz z jej tłumaczeniami na języki francuski i polski. Ostatni w końcu, III tom dzieła, zawiera Księgi Wisperad i Jasna, opatrzone oryginałem perskim wraz z tłumaczeniami na języki francuski i polski. Tom ów ukazał się w 1862 r.^{XVIII} W niniejszym wydaniu postanowiliśmy wznowić jedynie tłumaczenie Awesty Pietraszewskiego na język polski.

Autorom niniejszej edycji przyświecał cel maksymalnie jasnego i komunikatywnego dla dzisiejszego czytelnika przekazania „ducha” tego tłumaczenia. Zachowano więc oryginalną składnię zdań i tam gdzie to było tylko możliwe – zachowano archaizmy. Usunięto za to liczne błędy zecerckie, rozdzielono tzw. „zbitki” słowne – zgodnie z dzisiejszymi zasadami języka polskiego oraz, w przypadkach mogących wywołać problemy z jasnością niektórych słów, zastosowano ich zapis fonetyczny. Uspółcześniono także interpunkcję.

*Julian Edgar Kassner
Andrzej Sarwa*

^{XV} *Miano slavianskie w ręku jednej familii od trzech tysięcy lat zostające, czyli Nie Zendawesta, a Zędaszta, to jest życie dawcza książeczka Zoroastra.* Vol. 1, Du wendidat, chap. 1-8 / t. z zędskiego jęz. Ignacy Pietraszewski. Berlin 1857, ss. 314, 1 nlb. k., Estr. III, 398.

^{XVI} *Zend-Avesta ou plutôt Zen-Daschta expilique d'après un principe tout á fait nouveau par Ignace Pietraszewski*, vol. 1, chap I-VIII Du wendidat, Berlin 1858, ss. 440.

^{XVII} *Zend-Avesta ou plutôt Zen-Daschta expilique d'après un principe tout á fait nouveau par Ignace Pietraszewski*, vol. 2, chap IX-XXII Du wendidat, Berlin 1862, ss. 120.

^{XVIII} *Zend-Avesta ou plutôt Zen-Daschta expilique d'après un principe tout á fait nouveau par Ignace Pietraszewski*, vol. 3, Wyspered et Jasna, Berlin 1862, ss. 321.

Księga I: Wendidad

Przegart I

Bóg rozmawia sam z Zoroastrem, opowiadając: jak tworzył po razy kilkanaście towarzystwa ludzkie, na obraz i podobieństwo swoje – ważna to jest księga pod względem geografii w kraju Perskim, t. j. pierwiastkowym.

¹ Przemawia Bohater Stworzenia do uczonego Zoroastra.

² Jam jest dawca, Twórca. Ty uczony Zoroastrze, bądź spokój dającym, – bo nie ma kto by go dał przyzwoitszym. – ³ Gdybym ja żył pokarmem, nie miałbym potrzeby współdawcy. Ty więc uczony Zoroastrze bądź spokój dającym, – bo nie ma, kto by go dał przyzwoitszym. – ⁴ (Wszakże) wszystko bywałe, t. j. wszystek lud zostaje w życiu a rządzie li tylko sobie udziałnym, (rozprzężonym), i każdy tylko poznaje się, (świętkuje, nic nie robi!). – ⁵ Ty bądź spokój dającym, bo nie było dotąd nikogo, co by (ten lud) uspokoił (uporządkował).

⁶ Po raz pierwszy, i po raz bywały (jam towarzystwa ludzkie stwarzał). – ⁷ Ale, znalazło się tu i posłannictwo. – ⁸ Ja nieśmiertelnego życia jestem, byłem i będę. – ⁹ Po raz pierwszy, co do jaźni mojej; co do koniecznego ożycia; oraz, co do wejścia na mieszkanie, jam się przetworzył, – ja Bohater Stworzenia. – ¹⁰ Tam każdy żył i rządził się oddzielnie – tam każdy był szczęśliwy, we wszystko obdarzony. – ¹¹ Ale, znalazło się tam posłannictwo, które to wszystko przerobiło. Był to bohater mniemany, urojony, pełen żądzy piekielnej.

¹² Co do bytu (człowieka), jam go z bytu mojego przeodział, (przetworzył); a zaś co do sposobu życia, Prawodawca tam go nadał, (wskazał). – ¹³ (Było tam) dziesięć wiatrowych, miesięcy zimowych, a tylko dwa ciepłe. – ¹⁴ Kiedy siedm bywało tam ciepłych miesięcy, pięć zimnych było. Takowe miesiące, ścisnęły wodę – ścisnęły ziemię – ścisnęły, (mroziły) urwiątka. – ¹⁵ Tu i ówdzie, była ziemia li tylko po wierzchu (zmarzłą), tu i ówdzie, była ziemia zmarzłą aż w Sercu. – ¹⁶ Tu i ówdzie, zażywały nie-

które rozpuszczone kielka, (pączki). Tu i ówdzie, zostawały między bytem, a wygnaniem do szczytu.

¹⁷ Po raz drugi, co do jaźni mojej, co do ożycia koniecznego, oraz co do wejścia na mieszkanie, jam się przetrworzył, – ja Bohater Stworzenia. – ¹⁸ Bydłem, miasto Sogdę zażyłem szczególnie. – ¹⁹ Ale, znalazło się tam posłannictwo, które to przerobiło. Był to Bohater mniemany, pełen piekielnej miłości. – ²⁰ Syczące Muchy, jedzące takowe Bydła, on tam napuścił, ten przepelniony miłością piekielną.

²¹ Trzeci raz także, we względzie jaźni mojej, we względzie koniecznego ożycia, i we względzie wejścia na mieszkanie, jam się przetrworzył, – ja, Bohater Stworzenia. – ²² Miasto Merw, z cnotami widnemi, ożywiłem, (zaludniłem). – ²³ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i to przetrworzyło się. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ²⁴ On tu wprowadził w zwyczaj, morderczy samogwałt.

²⁵ Po raz czwarty, co do jaźni życia mego; co do ożycia koniecznego, oraz co do wejścia na mieszkanie, przetrworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ²⁶ Było to miasto Balch, szczególnie czyste, zdrowe, – urządzone w obóz drzewcami osadzony. – ²⁷ Ale, znalazł się i tu posłannik, i przetrworzył to wszystko. Bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ²⁸ On tu naprowadził przedsięwzięcie, wszędzie osiadające (Mrówki).

²⁹ Po raz piątą, co do jaźni życia, co do ożycia koniecznego, co do wejścia na mieszkanie, przetrworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ³⁰ Było to miasta Nisa, leżące w pośrodku miasta Merw i Balchu. – ³¹ Ale, znalazł się i tu posłannik, i wszystko to przetrworzył. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ³² On tu wprowadził grzech okropny. On tu wniósł ludowi, żem ja wymienny, nie stały, urojony.

³³ Po szósty raz także, do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i co do wejścia na mieszkanie, przetrworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ³⁴ Było to miasto Herat, gdzie wszyscy bohatersko, cnotliwie, i trzeźwo żyli. – ³⁵ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i wszystko to przetrworzyło. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ³⁶ On tu zaprowadził zwyczaj opilstwa, skąd powstawały: Sarkazm, darcie się, zabójstwo ciągłe.

³⁷ Po siódmy raz nawet, co do jaźni życia mojego, co do ożycia koniecznego, i co do wejścia na mieszkanie przetworzyłem się zupełnie, – ja, Bohater Stworzenia. – ³⁸ Było to miasto Wejekeret, (t. j. gdzie owiewaniem rękodziela tworzone). Było one dużo ożywione, zaludnione. – ³⁹ Ale, wmieszał się i tu posłannik, i wszystko przetworzył. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ⁴⁰ On tu wprowadził zwyczaj bogiń miłości, (Bachantki), które zjadały ostatnie tchnienia mężczyzn, – które były zdolne przywabić, paść przed sobą: Stadnika.

⁴¹ Po raz ósmy także, co do jaźni życia, co do ożycia koniecznego, oraz wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie, – ja, Bohater Stworzenia. – ⁴² Było to miasto Urwa, pełne łąk i uprawy roli. – ⁴³ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, które to przerobiło. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁴⁴ On tu wprowadził grzech lenistwa, przy wszeteczństwie.

⁴⁵ Po raz dziewiąty, co do jaźni życia mego, co do ożycia potrzebnego, oraz co do wejścia na mieszkanie, wszystko to przetworzyłem, – ja, Bohater Stworzenia. – ⁴⁶ Byli to mieszkańcy wszystkimi cnotami natchnieni, bystrą krwią ożywieni, nazwy: hirkanie? – ⁴⁷ Ale, i tu się znalazło posłannictwo, i wszystko to przetworzyło. Był to bohater nowy, urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁴⁸ On tam wprowadził grzech niczem nie naprawiony, (dla duszy) szkodliwy. Tam mężczyzna dawał się wcielać.

⁴⁹ Po raz dziesiąty, co do jaźni życia mojego, co do ożycia koniecznego, i co do wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁵⁰ Było to miasto Herechejt, czystością precudnych cnot napełnione (w obóz urządzone, drzewcami okolone). – ⁵¹ Ale, wmieszało się i tu posłannictwo, i przetworzyło to wszystko. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁵² On tu wprowadził grzech niczem nie poprawiony, duszy szkodliwy, – tam nieboszczyków pieczono.

⁵³ Poraz jedenasty, co do jaźni życia mojego, co do ożycia potrzebnego, co do wejścia na mieszkanie, przetworzyłem to wszystko ja, Bohater Stworzenia. – ⁵⁴ Było to miasto Heumeqt, szczególnie świetny, szczególnie w karm bogaty i drugich wykarmiający. – ⁵⁵ Ale, pojawiło się i tu posłannictwo, i wszystko to przetworzyło. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁵⁶ On tam wprowadził w zwyczaj strachy i czary.

⁵⁷ Znalazło się tam czterech chciwych, (szczególnie uczonych), szczególnie mową zachwycających. – ⁵⁸ (Powtarzali oni zawsze), my jesteśmy tu we czterech, i prawa życia podajemy. – ⁵⁹ Była tam (istotnie) wielka ich siła, bo – obrabiali, zdrowych na umyśle, oczarowywaniem. – ⁶⁰ Gdzie oni tylko pobywali, to wszystkich za sobą czarami pociągali. – ⁶¹ Gdzie się takowi tylko pojawili z obrabianiem mową, to do śmierci ludzi oczarowywali, – to zgnilizną ich Serca napawali. – ⁶² Byli oni chciwi datkowania ciągłego, a nie chcieli dawać, gdy u nich prosiłeś.

⁶³ Po raz dwunasty, co do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie przetworzyłem się zupełnie, – ja, Bohater Stworzenia. – ⁶⁴ Było to miasto Raga, o trzech żyłiszcach, t. j. Przedmieściach. – ⁶⁵ Ale, wmieszało się i tu posłannictwo, i przerobiło one. Był to Bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁶⁶ On i tu zaprowadził grzechy wielkie – oni tam upornymi i wymiennymi w słowie stali się.

⁶⁷ Po raz trzynasty, co do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁶⁸ Było to miasto Czechra czysto murowane, murem oprowadzone, bardzo ożywione. – ⁶⁹ Ale, pojawiło się i tu posłannictwo, i przerobiło one. Był to bohater mniemany, pełen piekielnej miłości. – ⁷⁰ On tu zaprowadził grzech niczem nie naprawiony, (duszy) szkodliwy. Było to, że i tam trupów pieczono, palono.

⁷¹ Po raz czternasty także, co do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁷² Było to miasto Werena, które miało czteroboczne mury. – ⁷³ Tu miał zażyć, urodzić się trzyciałowy, mąż szczególnie silny, – który obdziałął, ubił ożywczego Dehaka. – ⁷⁴ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i przetworzyło one. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁷⁵ On tu zaprowadził domy publiczne, a w nich dziewczęta zalotne, które za to pieniądze wyludzały i zbogacały się.

⁷⁶ Po raz piętnasty znowu, co do jaźni życia mego, co do zażycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁷⁷ Było to miasto siedmiu Indji. Gdzie się wyciągają, wpadają (rzeczki) Indyjskie, – a co tworzy duży i szeroki Indus. – ⁷⁸ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i to przetworzyło. Był to bohater mniema-

ny, urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁷⁹ On i tu założył chciwe, lubieżne zalotnice (Dziewczęta), – a co utworzyło tam powszechne gorączki.

⁸⁰ Po raz szesnasty, co do jaźni życia mojego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁸¹ Było to miasto Rańha, nadspodziewanie odziane, (zbogacone we wszystko). – ⁸² Które (dążąc do szczęścia), stałoby się było najpożądniejszym miejscem życia wolnego. – ⁸³ Ale, pojawiło się i tu posłannictwo, i przetworzyło one. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁸⁴ Tam się pojawił i zażył prawodawca dany, narzucony gwałtem. Był to, li tylko drugich wyzyskujący, – on pieniądze od wszystkich wyłudzał.

⁸⁵ Lecz być tam muszą jeszcze niektórzy, co będą niepodlegli w ich osadach, w ich życiu należytych, w ich cnotach pierwotnych, w ich rozmowach szczerych, w ich rzetelności, w ich sąsiednim pożyciu, i w ich gościnności uprzejmej!

Przegart II

Nie pierwszy Zoroastr opowiadał moralność i bojaźń Bożą, – był to Ima, Dżemzyd perski, który wiary Boga lud nauczał i w Rzeczpospolitą go ustanawiał. Tu się pokazuje zamiar Autora, że Syn jego poprowadzi lud Perski do Siódmego klimatu na swobodne życie i wolność w Rzeczypospolitej.

¹ Prosi, t. j. wypytuje się Zoroaster Bohatera Stwórcę (w *taki sposób I. Pietraszewski tłumaczy imię Ahura Mazda – przyp. red.*) – Bohaterze, Stwórcu, li myślą spojony, (pojmovany)! Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego! – ² Komu to z pierwszych mieszkańców na tej ziemi, udało się rozpytywać Ciebie? Ciebie, Bohaterze Stworzenia? – ³ Komuż innemu, prócz mnie, który się Zoroastrem zowie, – komuż to udzielałeś, pouczałeś tychże samych praw wiary o Bohaterze Zoroastrowskim, – t.j. (li o tym Bogu Wszchemogącym, którego Zoroastr istotnie pojął?)

⁴ Na to, odrzekł Bohater Stworzenia: Z Jmą w sumieniu czystym, mną natchnionym – ożywiony cnotami Zoroastrze. – ⁵ On to był pierwszym z mieszkańców na tej ziemi, przez którego wybadywany równie byłem, ja Bohater Stworzenia. – ⁶ On to był ten inny, tobie podobny, a który zo-

wiesz się Zoroastrem, – któremu podawałem, nauczałem praw o tymże Bohaterze, którego Zoroastr (dziś tak czysto) pojmuje.

⁷ Owa, o czym rozmawiałem z nim, Zoroastrze, – ja Bohater Stworzenia. – ⁸ Wysłuchaj mnie z uwagą, Imo w sumieniu czysty, dla szczęścia ludu zrodzony. Przemawiaj (na piśmie), aby się lud brał do prawa. – ⁹ Owa, co mnie odpowiedział na to Ima, w sumieniu czysty, Zoroastrze.

¹⁰ Nie jest mnie danem, aby komu wmawiać, nie jestem ja czystym mówcą na piśmie, aby pouczać brać prawa Boże.

¹¹ Otóż tedy, Zoroastrze, ja mu odpowiedziałem, – ja, Bohater Stworzenia. – ¹² Jeżeli mnie Ima nie możesz wywyższać, pisząc prawa (Boże) i pouczając onych. – ¹³ To przynajmniej, w pośród ludu mojego, gajem rozkrzewionego wdaj się. To Przynajmniej, pouczy lud mój, wiary (Boga). To przynajmniej wszystko na świecie dla mnie żyjące, traktuj dobrze – opiekuj się dobrze, i wedle woli każdego uczynić szczęśliwym bez różnicy stanu.

¹⁴ Owa, co mnie potem odrzekł Ima w sumieniu czysty, Zoroastrze. – ¹⁵ Jestem gotów, wpośród ludu Twego wdać się, jako pośrednik. Jestem gotów, lud Twój Boży, wiarą oświecić. Jestem gotów wszystko Twoje, a co tylko żyje na świecie traktować dobrze, – i bez różnicy stanu, każdego szczęśliwym uczynić. – ¹⁶ Nie będzie u mnie samowładnej chętki panowania koniecznego, – a to bym był, jako wiatr popędliwym. Nie będę gorącym, niecierpliwym, (tyranem). Nie będę ja gwałcicielem (istot niewinnych, cnotliwych). Nie będzie u mnie chuci miłości piekielnej. – ¹⁷ Otóż tedy, aby i on żył długo, przybrałem go sobie – ja, Bohater Stworzenia.

¹⁸ (Dałem mu do rąk) przesyjnicę, lancę złotem wykładaną, oraz ostrzem, także złotem wykładanem, przepasałem go.

¹⁹ Imo! jesteś dopiero biorącym wszechwładny rząd panowania (t. j. przyjąłeś królewskość).

²⁰ Owo tu, dla Ima królewską władzą obarczonego, trzysta ziemi wydzieliło się, przeznaczycie się. – ²¹ I tu, jego ta ziemia, stała się wkrótce pełniuteńką pastwisk, oromej ziemi, mieszkańców co niemiara, Psów,

Ptaków, Ogniw rolniczych, ognisk koczowniczych, które się tam wszędzie zoczały, świeciły. – ²²Nie było tam już gotowej ziemi, na wynalezienie, gdzie by paść trzody, gdzie by rolę uprawiać, gdzie by mieszkańcom nowo się zabudować.

²³I to tu Imowi w sumieniu czystemu poszło przekarmienie, (zabrakło wolnej ziemi). Imo w sumieniu czysty, wyżywicielu wszystkiego na ziemi. Wyczerpała się już ziemia, aby gdzie paść trzody, aby gdzie na nowo rolę obrabiać. Aby mieszkańcom się na nowo zażyć, i psy utrzymać, i ptastwo utrzymać, – aby nowe ogniwa założyć, – aby nowe ognie koczowników rozłożyć, gdzie by one na nowo zabłyszczały. Nie ma już tam (u ciebie) gotowej, wolnej ziemi na wyjadanie trzodom – na nowe oranie – na nowe mieszkania. I tu, Ima przysiadł, ukląkł błagalnie. O świetny Panie! a daj mi upaść gdzie na karm nowy – owo ten tam, już błaga o jedzenie – a ten tu: ja mam ziemi nadto wyżywiającej, nadto płodnej. Już pług naróżniki pozłaczały u mnie – i tu, on ją przeszył ostrzem. Uchodź precz stąd obdziaływaczu – Sporzycielu święty, uspokoiicielu! Kiedy tym czasem żyją tu wioski przepelnione ludem a nie mające skąd wziąć nowych pastwisk dla trzód – nowej ziemi na uprawę roli – wolnych miejsc, na nowe mieszkania.

Ależ, Imo! mam ja ziemi dosyć, która wyżywi jedno jeszcze tyle, troje tyle – a niech jeno trza będzie więcej, to i to się znajdzie. A niechby się przebrało i to jeszcze, to jestem jutro w stanie przekarmić trzód znowu tyle, dać roli znowu tyle, i miejsc na nowe mieszkania znowu tyle. A choćby i to jeszcze uszło, wyczerpało się, – to jestem w stanie zawsze tyle przekarmić, ile się tego już zażyło, (rozмноżyło). I tu, Imowi wszechwładcy, sześćset ziem nowych, przydało się.

²⁴Ale, i tu, jego ziemia przepelniła się wkrótce pastwiskami trzód – oromą ziemią – mieszkańcami co niemiara – Psami – Ptastwem domowym – ogniwami rolniczymi – i ogniskami koczowniczymi, zewsząd błyszczącymi. – ²⁵Nie było już tam gotowej a swobodnej ziemi na wynalezienie gdzie paść trzody, gdzie orać na nowo, i gdzie mieszkańcom się zażywać. ²⁶I tu, Imowi wszechwładnie panującemu, dziewięćset nowych ziem dołączyło się. –

²⁷Ale, i ta ziemia jego, przepelniła się wkrótce trzodami paszącymi się – ziemią zaoraną – mieszkańcami zażyłymi – Psami, ptastwem domowym

– ogniwami rolniczemi – i ogniskami koczowników, które z dała błyszczały. I nie było już gotowo–wolnej ziemi na wynalezienie pastwisk nowych, roli na nową uprawę – ani miejsc na nowe mieszkania. – ²⁸I tu znowu, Imowi w sumieniu czystemu zabrakło wyjadania – Imo w sumieniu czysty, wyżywicielu!

²⁹Przepełniła się i ta ziemia żywiołami – już cierpią brak trawy trzody – już brak wolnej ziemi na uprawę – już niema wolnych miejsc dla mieszkańców, Psów, Ptastwa, ogniwom rolniczym, i koczowniczym a błyszczącym zewsząd ogniskom. – ³⁰Już niema gotowo swobodnej ziemi na wynalezienie pastwisk trzodom, na nowe oranie i na żyłiscza mieszkańcom.

³¹I tu, Ima przysiadł, ukląkł błagalnie. O Panie prześwietny! a daj mi upaść gdzie na nowe przekarmienie, – bo owo ten tam, już prosi jeść.

³²Ten zaś tu powiada: ja mam ziemi nadto wyżywiającej – już i narożniki pługa pozłociały. – ³³I on ją tu przeszył ostrzem. – ³⁴Uchodź precz stąd pomocniku, sporzycielu święty, uspokoiicielu! – ³⁵Kiedy tymczasem są tu wioski nic nie mające.

³⁶Skądże wziąć wolnych pastwisk dla trzód – nowej ziemi na uprawę – wolnych miejsc na nowe mieszkania.

³⁷Ależ Imo! ja mam podostatek ziemi, która wyżywi jeszcze tyle, troje tyle – a niech będzie potrzeba i więcej, to jest jeszcze – a niech się i to przeberze, to być musi. – ³⁸Ależ Imo! ja mam ziemi tyle, która wyżywi dwoje tyle, troje tyle – a niech będzie potrzeba więcej, to jest – a niech się i takowa przeberze, to jeszcze być musi. – ³⁹Ależ, Imo! ja mam ziemi tyle, która wyżywi troje tyle, i jeszcze troje tyle nowonarodzonych – a niech potrzeba będzie więcej, to i to jest – a niech się i to przeberze, to i jeszcze być musi. – ⁴⁰Takową znowu ilość trzód, jutro będę w stanie przekarmić, – dać nowej roli do orania, – dać nowych miejsc na mieszkania. – ⁴¹A niech no i to jeszcze ujdzie, przeberze się, – to we względzie wyżywienia tyle, ile się tego już nabrało, jam zawsze wyżywiciel gotowy.

⁴²Bo jam pośrednik między biorącymi, – bo jam dawca wszystkiego, jam Bohater Stworzenia. Gdzie kto jeno, o jakim miejscu, zechce pomyśleć, to jam wszędzie – jam najczystszy, jam oddzielony, ja wynajduję i jeść daję wszelką błogość, szczęście, dary. – ⁴³Ty równie głównym pośrednikiem być powinienes między potrzebującymi brać. Ty Imo wszech-

władny, dobrocią natchniony. Gdzie jeno trza będzie, ty powinienes wchodzić, – ty powinienes żyć razem z mieszkańcami – boś ty czysty – boś i ty oddzielony, ale widny – boś i ty wynalazca i karmiciel błogością, szczęściem.

⁴⁴ A teraz, pośredniczko, przystąpmy do działania, do tworzenia szczęścia ludu – ja, jako wszechmocny dawca, – jako Bohater Stworzenia – jako wszędzie li myślą pojmowany, wszędzie bytujący, jako przezysty, niepokalany – jako udzielny, niewidomy – jako wynalazca i karmiciel błogością, szczęściem, dobrodziejstwami.

⁴⁵ Otóż tedy mówię, przystąpmy dopiero do oddziaływania szczęścia ludu. Ty, jako Ima wszechwładny, dobrocią natchniony, ty wszędzie powinienes wejść, wszędzie z mieszkańcami żyć, – boś i ty niepokalany, – boś i ty dla wszystkich jedyny, – boś i ty karmiciel błogością, szczęściem, dobrodziejstwami.

⁴⁶ I tu przemówił, dodał Bohater Stworzenia Imowi. Imo niepokalany, – wyżywicielu wszystkich zarówno. – ⁴⁷ Na tych, którzy są zostającymi w grzechach, zima mocno działać musi. – ⁴⁸ Musi nastać z tego chorowanie stojąc, – wycieńczenie zupełne sił, – i umierać będą, żyć mogące istoty. – ⁴⁹ Na tych ludzi, którzy oddają się zbytecznie chuci, zima mocno działać musi. – ⁵⁰ Musi nastąpić z tej zimy, najpierw ściśnienie mroźne, a potem mocno zaśnieży. – ⁵¹ Musi się w takiej porze chronić tam, gdzie są góry – musi się tam otulać, jak można. – ⁵² Trzecia część, idzie uprowadzonego tam żywiołu, na działanie pomoru. – ⁵³ Chociażby uprowadzonym tam było w najpożądańszym bycie. – ⁵⁴ Chociażby było schronione, otulone okólnemi górami. – ⁵⁵ Choćby było ukryte w rozpadlinie głębokiej i szerokiej i równiutkiej. – ⁵⁶ Lud i żywioł Boży powinien zostawać w pochronie – powinien mieć domy, chlewy. – ⁵⁷ Przed zimą zatem, mając zwłaszcza grosz gotowy, potrzeba nabrać siana. – ⁵⁸ Przy tych, wodę, jak najprędzej, potrzeba wyprowadzić, – bo ona potem wycieczę w mrozach. – ⁵⁹ Bo woda ciekąca, idąc jej nabrać w potrzebie, zostawać będzie w osiadłości. – ⁶⁰ A kiedy żywioł wyjdzie na paszę, to nie potrafi on tam sobie i nogą coś odgrzebać a zjeść.

⁶¹ Otóż tedy, budowy przykażesz przygotować dla żywiołu trawą żyjącego – Szerokie a długie, przeszło coś coś, nad cztery sążnie. – ⁶² Jak na-

leży, na nasienie ufne, – nabierzesz trzód żywiołu domowego, wołów do orania, mieszkańców roboczych, psów, ptastwa, ogniw rolniczych, oraz koczowników z ogniami ich błyszczącymi.

⁶³ Otóż tedy, przykażesz wystawić budowy przy tych chlewach, szerokie a długie przeszło na cztery sążnie, – a to, aby tam ludzie, wedle woli, wygodnie sobie mieszkali. – ⁶⁴ Chlewy szerokie a długie, przeszło cztery sążniowe, dla krów cielących się. – ⁶⁵ Tak jak należy, trza tam również wodę w ciek wprowadzić – a choćby to było o całą hatrę odległości, i dalej, – bo to dla pojenia i karmu należy. – ⁶⁶ Tyle ile trza, ptastwa domowego, nawieźcie tam sobie. – ⁶⁷ Znajdzie one tam do żarcia już różnobarwne kwiateczki, – już jadło obdziałane, wymłócone. – ⁶⁸ Należycie, trza tam i miana, domy wystawić. – ⁶⁹ Będą one jedno–piętrowe z czeladnią dla tych, co przy stołkach stawają – z warzeniem, oraz z tem, co około kuchni mieć potrzeba. – ⁷⁰ Jak należy, wszelkiego rodzaju mężczyzn i kobiet, wszystko to zdadne do mnożenia się nabierzcie tam z sobą.

⁷¹ A to takich, jacy się jeno mają na owej tam ziemi, co do urody – co do wejścia a okazania się – i co do czystości obyczajów. – ⁷² Tyle ile trza będzie, ze wszelkiego rodzaju bydła, i szczególnie serdecznego, do porady zdadnego, nabierzcie tam ze sobą. – ⁷³ A to takiego, jakie się jeno ma na owej ziemi co do urody, postawy – co do okazałości – i co czystej krwi. – ⁷⁴ Tyle ile trza będzie, wszelkiego rodzaju urwiątek, t.j. drzew które będą zdadne do porody, nabierzcie tam z sobą. – ⁷⁵ A to, jakie się jeno mają najlepsze na tej ziemi, co do wytrwałości – a nawet i co do zapachu. – ⁷⁶ Tyle ile trza wszelkiego rodzaju jadła warzywnego, do rozmnożenia udobnego, nabierzcie tam ze sobą.

⁷⁷ A to takiego, jakie się jeno ma na onej ziemi: najlepsze, i co smaku, i razem co do zapachu. – ⁷⁸ Takowe po parze każ obdziałać, przygotować. – ⁷⁹ Wszyscy, a wszyscy powinni tam tak żyć, jakby li jeden mąż w całej tej warowni, był. – ⁸⁰ Nie trza tam będzie nikogo mieć nad sobą pośrednikiem, ani opiekunem. – ⁸¹ Nie trza tam mieć nad sobą kogoś wysokodmiącego – nie trza tam i horodniczego. – ⁸² Nie trza tam mieć nad sobą zdziercę – ani podatkowych. – ⁸³ Nie trza tam cierpieć: ani zatargi czyniących – ani wyborców. – ⁸⁴ Nie trza tam cierpieć między sobą, wyrwaczów zębowych. – ⁸⁵ Ani przepasanego pasem, t. j. owego który wyciera ciała.

⁸⁶Tam matki przez jednego zabrziemione, a które byłyby naglone przez bohatera urojonego, przez człowieka podłego, do zażycia się z nim, sposobem nierządym, – już się nie poddadzą. – ⁸⁷Między tymi spieniężającymi się tam mieszkańcami, dziewięć przechodów ulicznych, każesz wyprowadzić. – ⁸⁸We środku sześć – w nie objęciu zaś, t. j. zewnątrz miasta, trzy. – ⁸⁹Między temi przechodami ulicznymi, tysiąc mężów z kobietami, a wszyscy zdolni do porody, każesz nabrać i osadzić. – ⁹⁰We środku miasta, będzie ich tam sześćset – zewnątrz miasta trzysta. – ⁹¹Aby dobrze się działało tej warowni, otwieraczów w złociste lance, postaw. – ⁹²W tej warowni, każesz porobić drzwi martwe, t. j. zawsze zamknięte, z furką przezroczystą, – aby potrzebującym jedzenia, do środka imać, dowożyć i nabierać.

⁹³Na to, pomyślał Ima: a gdzie ja to miasto mam wystawić, które mi Bohater Stworzenia, przykazuje?

⁹⁴Na to przemówił Bohater Stworzenia Imowi. Imo w sumieniu czysty, zakładniku szczęścia ludzkiego. – ⁹⁵Takowe ziemie, powinieneś naprzód rozpoznać, potem każesz tam wchodzić. – ⁹⁶Na podobieństwo owych, jak to nowi mieszkańcy czynili, chcąc z ziemi wyżywiać się.

⁹⁷(Otóż tedy, Ima tak postąpił i uczynił, jak mu to wskazał Bohater Stworzenia. On ową ziemię naprzód rozpoznał, a potem wszystkim tam wchodzić przykazał. Było one podobne owym, jak to pierworodni mieszkańcy stawili sobie, usiłując przekarmić się z ziemi). Otóż tedy, Ima miasto wybudował. Domy były szersze coś nad cztery sążnie. –

⁹⁸Tak jak należy, do rozmnożenia się tam niechybnego, nabrał on bydła nierogatego i rogatego do roli – oraz mieszkańców, psów podostatek, ptastwa domowego, ogniw już zażytych, oraz koczowników, a których ognie, zwykle z dala zocząją się.

⁹⁹Otóż tedy Ima założył miasto. Chaty były tam coś coś szersze i dłuższe, nad cztery sążnie – a które ludowi stawały się wygodne i bardzo się podobały. – ¹⁰⁰Chlewy szersze i dłuższe nad cztery sążnie, były tam wystawione dla krów cielących się. – ¹⁰¹Należycie, sprowadził on tam i wodę, – chociaż było to o całą hatrę odległości – a to dla poju bydła. – ¹⁰²Należycie, ptastwo także tam postawił. – ¹⁰³Gdzie ono miało do skubania już złociste a różnobarwne kwiaty, już i żarcie, ziareczka wymłócone.

– ¹⁰⁴Należyście, i domy mieszkalne tam wystawił. – ¹⁰⁵Jedno–piętrowe z czeladnią dla tych, co przy stołkach stawają – z kuchnią, i z tem, co około kuchni mieć potrzeba. – ¹⁰⁶Należyście, wszelkiego rodzaju mężczyzn i kobiet, a wszyscy zdolni do mnożenia się, nabrał tam z sobą. – ¹⁰⁷A to takich, jakie się jeno miały najprzystojniejsze co do urody, co do okazania się w chodzie, i co do czystości obyczajów.

¹⁰⁸Należyście, wszelkiego rodzaju rogatego bydła, a szczególnie serdecznego, do porody zdolnego, nabrał z sobą. – ¹⁰⁹A to takiego, jakie się jeno miało w owej tam ziemi co do postawy, co do okazałości i czystej krwi, najlepsze. – ¹¹⁰Należyście, wszelkiego rodzaju urwiątek, t. j. drzew i kwiatów, a do rozmnożenia pewnych, nabrał tam ze sobą. – ¹¹¹A to, jakie się jeno miały najlepsze na owej tam ziemi co do wytrzymałości i co do zapachu. – ¹¹²Należyście, wszelkiego rodzaju jądła warzywnego, do rozmnożenia udobnego, nabrał także z sobą. – ¹¹³A to takiego, jakie się jeno miało w owej tam ziemi najsmaczniejsze i najwonnejsze. – ¹¹⁴Takowe obdziałął po parze, i dostatecznie przygotował. – ¹¹⁵Wszyscy, a wszyscy powinni byli tam żyć i żyli, jakby jeden mąż w całej tej warowni był mieszkał.

¹¹⁶Nie było tam potrzeby, i nie miano pośrednika – ani opiekuna. – ¹¹⁷Nie miano tam nikogo nad sobą, co by wysoko nadymał się – nie było tam ani horodniczego. – ¹¹⁸Nie było tam nikogo co by zdzierał – nie było i podatkowego. – ¹¹⁹Nie było tam zatargi czyniących włóczęgów – ani wyborców. – ¹²⁰Nie cierpiało się tam wyrwaczów zębów (jako oszczerców). – ¹²¹Nie cierpiało się tam zapaśnika, któryby ciała komu wycierał. – ¹²²Tam najedzone, a które, jeśli były nagłone przez bohaterów urojonych, do zażycia się z nim sposobem nierządym, już się nie poddawały. – ¹²³Między tymi spieniężającymi się mieszkańcami, dziewięć ulicznych przechodów, kazał on tam wyprowadzić.

¹²⁴We środku miasta, wyprowadził sześć, – a zewnątrz trzy. – ¹²⁵Między temi przechodami ulicznymi, tysiąc mężów z kobietami, a wszyscy udatni do porody, on tam nabrał i osadził. – ¹²⁶We środku miasta umieścił sześćset, – a zewnątrz miasta, trzysta. – ¹²⁷Dla baczenia nad tą warownią, otwieraczów w złociste lance przybranych przernaczył. – ¹²⁸W tym mieście, przykazał on porobić drzwi martwe, zawsze zamknięte a z przezroczystą furtką, – aby potrzebni, jedzenie doń imali.

¹²⁹Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹³⁰Czyjż to było przyczyną, że takowe światło tam

istniało? o preczysty Bohaterze Stworzenia! a które, oby było w blasku istniało na wieki wieczne – t. j. w tym mieście które Ima wystawił?

¹³¹Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Opieka ciągała a dbałość o światło, oraz wstyd. – ¹³²Tam wszyscy nie grzeli się – tam oświeciwszy się raz, każdy już dążył do cnot, i drugich w cnotach ćwiczył. Tam wszyscy wstydzieli się naocznosci. – Orząc ciągle rolę, udoskonalili rolnictwo w całym ich okręgu. Oni gardzili życiem doczesnym, pomnąc na przejście do życia wiecznego. Siedząc, oni wyjmowali naukę gwiazd, księżyca i słońca. – ¹³³Takowi tam ludzie, jedną nieoddzielność mniemali być rokiem.

¹³⁴Czterysta kobiet, bywało tam na dobre zabrzmienionemi. Po dwoje naraz one rodziły w jednym małżeństwie. Po dwóch chłopaków, – a już też zażywały się tam i bliźnięta – chłopiec i dziewczynka. – ¹³⁵Takim że sposobem stawało się tam i z owemi krówkami serdecznemi. – ¹³⁶Takowi ludzie, w czystym a cnotliwym małżeństwie żyjąc, przemieszkiwali długie wieki w tej warowni, którą tam Ima wystawić kazał.

¹³⁷Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹³⁸Jakie trzebaż by nadania o Bogu, t.j. prawa o Stwórcy najwyższym wybierać? Byłyż by to owej warowni, którą Ima wystawić przykazał?

¹³⁹Na to odrzekł Bohater Stworzenia: Wszystko tam było przekarczowanem – uczony Zoroastrze.

¹⁴⁰Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹⁴¹Kto jest przeznaczonym, aby stał się ludu świata, ratującym?

¹⁴²Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – ¹⁴³Urwiątko. Mąż Zoroastrowski. Z ciebie to wyjdzie, – ty, który się zowiesz Zoroastrem.

Przegart III

Cała ta księga poucza rolnictwa, dowodząc: że rolnik przykładowy, do żebractwa nie przyjdzie. Ścierwa a trupów ludzkich, na oromą ziemię, zabrania się tu srogo, przykazując tworzyć mogilniki gminne. Człowiek nierządny około siebie, a w Boga wierząc, i praw Bożych lud pouczając, zbawionym być może.

¹Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ²Co jest najpierwszem na tej tu ziemi i najprzypoitszem?

³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby się porzuciło nieczyste życie którego się dotąd trzymało – uczonego Zoroastrze. – ⁴ Niech się stara być samoistnym, – niech będzie przedsiębiorczym, – niech hoduje bydełko. – niech uprawia ciągle rolę. – ⁵ Niech zapagnie a pomija nadania, prawa. – Niech przemawia zawsze: Majstrze mój – pobłogosław mój całkowity żywot – zdziałaj mi spokój upragniony.

⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁷ Co jest drugiego na tej tu ziemi najprzyzwoitszem?

⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Trza koniecznie, aby porzucić nieczyste. – Domek swój własny, niech sobie pobuduje. – ⁹ Niech założy ogniwo – niech hoduje żywioł domowy – niech się ożeni – niech putruje – niech ciągle usiłuje. – ¹⁰ Takowo żyjąc, on sobie potem przysporzy miana, które go przekarmi. – Żywioł domowy, życie podtrzymujący. – Stan, który go karmić będzie. – Lny, które go odzieżą. – W duchu uspiionych, nań pracujących. – Białkę, życie jego utrzymującą. – Mładzików równie usłużnych. – Swój ogień chaty, wszystkich ogrzewający. – On wszystko obdziała.

¹¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹² Co jest trzecie, na tej ziemi najużyteczniejszem.

¹³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, ażeby w gospodarstwie ciągle się karczowało – uczonego Zoroastrze. – Trza, aby się starało o jadro, o siano, o lny. – Trza, aby się drzewa szczepiło, skąd by jadro owoców brać. – ¹⁴ Wypadłoby tam bez wody, albo przy wodzie obrabiać rolę – wypadłoby przy wodzie, albo opodal obrabiać.

¹⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹⁶ Co jest czwarte tu na ziemi najdogodniejszem.

¹⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba jak najwięcej, w rolniczym gospodarstwie zażywać łąki dla trzód, rolę do wyorywania.

¹⁸ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹⁹ Co jest piąte na tej ziemi najdogodniejszem.

²⁰ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby mieć w gospodarstwie, jak najwięcej rosłej i czystej porody bydła dla orania.

²¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ²² Co jest pierwszego tu na ziemi najnieprzyzwoitszem.

²³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Jest to rozorujące grzanie się namiętne – uczony Zoroastrze. – ²⁴ Jest to owe prawo, do zbierania się grzania, drugich powołujące.

²⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ²⁶ Co jest drugiego na tej ziemi najnieprzyzwoitszem.

²⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby w gospodarstwie utrzymywano się czysto – aby nie wyrzucano bez zakopania ścierwa, ni ludzi zmarłych.

²⁸ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ²⁹ Co jest trzecim na tej ziemi najnieprzyzwoitszem.

³⁰ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby w gminie urządzano smętarze wśród oromej a usiewnej roli – aby się ludzkie ciała niewalały.

³¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ³² Co jest czwartego na tej ziemi najnieprzyzwoitszego.

³³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba strzec się w społeczeństwie, aby dać się uwieść, cierpiąc u siebie fałszywego bohatera, którego błędniemi myślami można by się ogrzać.

³⁴ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ³⁵ Co jest piąte na tej ziemi najnieprzyzwoitszem.

³⁶ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby mężczyźni ubytnieni – uczony Zoroastrze – jak równie dziewice niedorosłe, śpiewami zawierającami, wabili się i żyli. – ³⁷ Którzy po polu błąkają się – hukają przy śpiewach miłosnych – porywają się w objęcia, a zgrzytając zębami, tuż mile przemawiają.

³⁸ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ³⁹ Jaka rzecz pierwsza, zajęta ziemię, najwyższem ukontentowaniem uprzyjemni?

⁴⁰ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Skoro się z roli gospodarczej odgrzebią – aże ona ma być czystą, więc nie będzie się nadal grzebać ścierwa i trupów.

⁴¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ⁴² Jaka rzecz druga, posiadana ziemię, najwyższem szczęściem uprzyjemni?

⁴³ Na to Bohater Stworzenia odrzekł: – Skoro się w gminie poddasza mogilnicze naznaczą i okopią. – Trzeba aby ludzkie trupy, nie gdzie indziej, a tam się oddawały. – ⁴⁴ Nie powinien, jak nie bądź, brać jedyny człowiek, skoro się kto zirytawał. – ⁴⁵ Bo owa, – jeżeliby wziął, pojedynczy człowiek, to co tam umarło. – ⁴⁶ Może się on spodziewać, że przyrzut zarazy, lub śmierć nagła pojawi się u niego na nosie, – albo w oczach – albo na szyi – albo tam, gdzie przechodzą pokarmy. – On się osroży i pojawi tam, gdzie pachwiny – lub też, tu i tam. – ⁴⁷ Miałżeby się potem on wyleczyć. – Byłżeby ten gwałtowny przyrzut, lub też śmierć nagła, precz ulatującą. – ⁴⁸ Nieoczekanym on potem będzie, dopóki mu życia – na wieki wieczne.

⁴⁹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁵⁰ A gdzie powinni ludzie na gotowo, sporządzić mogilnik, – aby się nieboszczyki doń ściągali?

⁵¹ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Tam, gdzie ziemia zupełnie wywodniona – gdzie się z urwiątek oczyszczyło. – ⁵² Oczyszczyć trza zupełnie takową ziemię – Wysuszyć trza zupełnie takową ziemię. – ⁵³ Gdzie się najmniej uczęszcza i nie prowadzi droga, którą chodzą na paszę trzody, oracze do roli. – ⁵⁴ Nie blisko od ognia Bohatera Stworzenia – od biorątek użytkowi służących od ludu błogosławionego.

⁵⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁵⁶ A jakże to ma być daleko od ognia gospodarzego? – Jak daleko od wody? – Jak daleko od sprzętów do użytku służących? – Jak daleko od ludu bytującego, roboczego?

⁵⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Trzydzieści kroków od ognia – trzydzieści kroków od wody – trzydzieści kroków od sprzętów domowych – trzy kroki od ludu błogosławionego. – ⁵⁸ Otóż tedy ci którzy są Mazdajaśni, ową tam ziemię na około obrzucą, – na około żywym płotem osadzą. – ⁵⁹ Jedzenie ugotowane, potem rozstawia tam ci, którzy są wiarą oświeconymi. – Chusty odzienia przysposobionego, rozłożą tam i nałożą ci, którzy są wiarą oświeconymi. – ⁶⁰ Ma to być najdroższe. – ⁶¹ Ma to być noworoczne. – ⁶² Takowe jedzenie oni tam zjedzą. – Takowe odzienie, oni tam nałożą. – ⁶³ Wszystko a wszystko, powinno być tam tego uczestnikiem, czy to rozorany – czy to przypatrujący się a ciekawy – czy to przybyły. – ⁶⁴ Ale, podjadłszy do sytości wszyscy, nawet żebrak – nawet młodzik ciekawy – nawet nowo przybyły. –

⁶⁵ Powinni tam oddzielić z tego potem ci, którzy są wiarą oświeceni, – a to najczystsze, najsmaczniej wydające się, – w nadziei, że i nieboszczyk zeń weźmie. – ⁶⁶ Piętnastu współbraci do tej komory należących, powinni zebrać do kupy niedojadki. – One świętym, li myślą pojmowanym, oddadzą. – Krew zaś jadliwą i krwistość, potem spożyją ptaki, zwykle ścierwo rwiące. – ⁶⁷ Oby odjął za to obdziaływacz, który gładzi, temu który umarł: wszystkie grzechy duże, – nawet dużuchne, i bardzo dużo–uczynkowe. – ⁶⁸ A jeżeli tam którzy mają grzechy szkodliwe, śmiertelne, – to niech je wyznają. – ⁶⁹ Pójdzie od nich godna im kara. – ⁷⁰ Bo jeżeli że niektórzy, grzechy duszy szkodliwe, nie wyznają. – ⁷¹ Odrzuceni będą ci ludzie na wieki – na wieki wieczne.

⁷² Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁷³ Jaka rzecz trzecia, posiadaną ziemię najwyższem szczęściem uprzyjemni?

⁷⁴ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Skoro się raz na zawsze, w towarzystwie waszym, wytępi bohater fałszywy, do namiętnych chuci prowadzący.

⁷⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁷⁶ Jaka rzecz czwarta, posiadaną ziemię, najwyższem szczęściem obdarzyć potrafi?

⁷⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Skoro się, w towarzystwie ludzkim, upowszechni rolnictwo – uczony Zoroastrze – a to, aby mieć ziareczka – aby mieć siano i lny – aby mieć urwiątka owocowe, skądby się na pokarm brało. – ⁷⁸ Miałożby się bez wody, albo blisko przy wodzie, około roli pracować. Przyszłoż by tam przy wodzie, albo opodał wody siał i orać. –

⁷⁹ Nie zażywi ziemia bogatym życiem, kto drogo nie orze i nie sieje. – ⁸⁰ Kto krzewi, ten się rozkrzewi. – ⁸¹ Zdążajcież tedy do posiadania błoga, a wygodnie żyć będziecie. – ⁸² Tylko bydle trawą żyjące, idzie w urodę, – kiedy we względzie drogiego przypłodka, jałowo zostaje. – ⁸³ Stańcie się tedy błogiego szczęścia godnymi.

⁸⁴ Kto posiada ziemię, ten ją tego wyrzynać ma – uczony Zoroastrze – on ją z lewego boku na prawy, z prawego boku na lewy, przewracać ma. – ⁸⁵ Niech się spodziewa, że hojne plony zbierać będzie. – ⁸⁶ Podobieństwem tego jest: jak to nierządnik nierządnicę obrabiając, traci on i ona gotówkę. Siemienny zaś człowiek, doczeka się dziecka, – albo plonów, lub to owo, zbierać musi.

⁸⁷ Kto ziemię posiada, ten ją tego wyrzynać musi – uczoney Zorastrze. – On ją z lewego boku na prawy, a z prawego na lewy, przewracać ma. – ⁸⁸ Wówczas to ona mu powie: Człowieku! ponieważ mię tego wyrzynałeś – ponieważ mię z lewego boku na prawy, z prawego na lewy obrabiałeś. – ⁸⁹ Niechże ci idzie jądło – zbierajże bogato. – ⁹⁰ Wszystkiego tego, co się z ziareczek je, będziesz przebiegającym. – Nawet dawać brać ziareczka, pierwszym dobroczyńcą będziesz.

⁹¹ Kto posiadana ziemię nie będzie tego wyrzynać – uczoney Zoroastrze – a to z lewego boku na prawy, z prawego na lewy przewracając. – ⁹² Wówczas powie mu ziemia: – Człowieku, coś mię nie wyrzynał tego, z lewego boku na prawy, – z prawego na lewy, nie przewracając.

⁹³ Idźże dopiero stawać przy drzwiach innych, – gdzie śpiewać musisz, żebrząc o żarcie – gdzie ciągle prosić musisz, aby cię nakarmiono. – ⁹⁴ Niechże będzie twym udziałem teranie się. – Ty przymuszonym będziesz drzyć z zimna. – Ty jądła, zaledwo tam cząsteczkę weźmiesz. – ⁹⁵ Te żebracze kąski, ty tylko tam odbierzesz, – gdzie się najdzie między jedzącymi przepływ.

⁹⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁹⁷ Kiedyż staną się prawa Mazdajasných najkorzystniejszymi?

⁹⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Li tylko wtedy, kiedy do potu czoła, wszyscy karczować poczną – uczoney Zoroastrze. – ⁹⁹ Kto jądło uprawiać będzie, ten swą Jaźń uprawi. – ¹⁰⁰ Ten, prawa Mazdajasných zważywszy, chwyci się onych. – ¹⁰¹ Ten, chwyciwszy się na dobre praw Mazdajasných, – sam one, wpośród drugich, rozpostrzeniać będzie. – ¹⁰² On w setny sposób, rozprzestrzeni one wpośród drugich. – ¹⁰³ On w tyśiączny sposób stanie się onemi obdarzającym drugich. – ¹⁰⁴ Ciągłe a ciągle wówczas, pójdzie jasność w obrabianie. – ¹⁰⁵ Kiedy się uda zboże, wtenczas gospodarze będą chyzymi. – ¹⁰⁶ Stałoż się tak, że osiadło, – to zasmucą się gospodarze. – ¹⁰⁷ Stałoż się zaś tak, że – pstrokato weszło, – to gospodarze każą na nowo zaorać i zasiać. – ¹⁰⁸ Kiedy sama mietlica weszła, to gospodarze każą przeciąć. – ¹⁰⁹ A kiedy się to skosi, gospodarze dobrze zrobią, kiedy ich chaty, ową mietlicą pokryją. – ¹¹⁰ Rżysko niech przykażą stopić, a większy plon będzie. – Urwiątka się potem zasiedzą. – Musi tam być zboże pełniejsze. –

¹¹¹ Dopiero, niech słowa mędrca za ciebie przemawiają. – ¹¹² „Kiedy nic nie robisz, nie jądło, niech będzie udziałem twoim.” – ¹¹³ „Kto do potu

czoła nie pracuje, ten wygodnie żyć nie może.” – ¹¹⁴ „Kto nie pracuje do potu czoła, ten się nie przyodzieje” – Bez pracy do potu, i otrocka nie zrobisz. – ¹¹⁵ „Chcąc żyć, wszyscy muszą pracować – kto nie chce, niech umiera z głodu.”

¹¹⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹¹⁷ Jaka rzecz piąta, posiadaną ziemię, najwyższym szczęściem obdarzy?

¹¹⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba – uczonego Zoroastrze – ażeby tę ziemię, mężowie błogosławieni wyrzynali, a w Boga wierzyli – chociażby lud bogaty, nie chciał się temu oddać. – ¹¹⁹ Takowych uśpi wkrótce święta ziemia. – Oni spoczną w ciemnościach. – ¹²⁰ A gdzie oni wyżyją, odżyją – gdzie nieczysto – gdzie ochanie same. – ¹²¹ Tam wszyscy, mając płomienia, połykać one muszą.

¹²² Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹²³ W przypadku, że na oromą ziemię, rzucono ścierwo, ludzi zmarłych, – i przez niepełny rok, precz nie wyrzucono. – ¹²⁴ Jaka za to ma być kara?

¹²⁵ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Pięćset, powaliwszy, kazać dać poganiaczem końskim. – Ostrzej, pięćset ożywczych, czarniawa poły-sknych (monet).

¹²⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹²⁷ W przypadku, że na oromą ziemię wyrzucono ścierwo, ludzkie trupy – i tego przez cały rok precz nie rugowano. – ¹²⁸ Jak za to trza ukarać?

¹²⁹ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Tysiąc batów, powaliwszy, dać mu w sedno. – Ostrzej, tysiąc ożywczych a czysto brzęczących.

¹³⁰ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹³¹ Skoro na zaoraną ziemię wyrzucono ścierwo, ludzi zmarłych, – i tego dłużej roku, niemal dwa, precz nie rugowano. –

¹³² Jak takiego karać? – ¹³³ Jakie jemu będzie przejście z życia doczesnego do wiecznego? – ¹³⁴ Kiedyż to jemu nastanie oczekanie?

¹³⁵ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Nie ma już dlań doczesnej kary – nie ma dlań zbawienia – on się nigdy z tego grzechu nie oczyści. –

¹³⁶ Nie przejdzie on z tego grzechu szkodliwego, dopóki jeść będzie, i na

wieki wieczne. ¹³⁷ Co jednakże stać by się mogło. – ¹³⁸ Jeżeli będzie stałym – albo szczególnie czystym w pożyciu rolnictwa, – albo podającym naukę o jasności Stwórcy wszechmocnego. – ¹³⁹ Ale, jeżeli nawet będzie niestałym – lub niedobrych, nie czystych przymiotów – a rozprzestrzeniałby światłość Stwórcy wszechmocnego. – ¹⁴⁰ Niech on sobie czem chce będzie, a byle usypiał lud w rozpasanych namiętnościach. – Byleby starał się sam i przez drugich rozprzestrzeniać jasność Stwórcy wszechmocnego. – ¹⁴¹ Byleby nie był czyniącym nadal, duszy szkodliwych grzechów. – ¹⁴² Niech on zasypia w życiu – uczony Zoroastrze. – Rozprzestrzeniającego światłość Bożą człowieka zostawić trza takim, jakim jest. – ¹⁴³ Niech sobie zasypia, będąc i zdziercą. – ¹⁴⁴ Niech zasypia, chociaż w sercu gnije. – ¹⁴⁵ Niech śpi, choćby snem trupa. – ¹⁴⁶ Niech zasypia w grzechach nawet nieprzebaczonych, duszy szkodliwych. – ¹⁴⁷ Niech zasypia, chociaż zatrzymuje naprzód wzięty grosz. – ¹⁴⁸ Niech zasypia we wszystkich tych duszy szkodliwych grzechach, jakie wyrznął. – ¹⁴⁹ Pamiętajcie o tem – uczony Zoroastrze – rozprzestrzeniający światłość Bożą człowiek, będzie zbawionym. – Bo on przez to już umorzył grzechy duże, dużuchne i bardzo nawet duże. – Jest to tak prawda, jak wiatr dzierży sufit twej ziemi. – On się uprawni – jemu umorzą się grzechy.

¹⁵⁰ Dobrze, błogo idzie – Zoroastrze – tym, którzy w Boga wierzą – choćby nawet duszy szkodzić mogące grzechy mieli. – ¹⁵¹ Błogosławione są prawa jasności Stwórcy wszechmocnego – one gładzą grzechy, przebacząją karę, na którą się zasłużyło.

Przegart IV

Tu się traktuje o prawach sumiennych, cywilnych i kryminalnych. Tu każe Bóg karać srogo tego Pana roli, który nie opłaca roboczemu ludowi umówionego myta. Tu się jawnie mówi o kunie, za odstąpienie od raz przyjętej wiary w Boga jedyne i w nieśmiertelność duszy.

¹ Kto u ludzi nic nie mających, sam nie będąc biednym, coś weźmie. – ² Takowy biedny, będąc w zasmuceniu, dług swój odebrać powinien. – ³ Miałoby to być jutro, – albo jasne jutro – albo noc, mająca ciemność – chciwiec powinien słowo urwać.

⁴ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ⁵ Wiele też być by mogło powinności bardzo przestępnych, grzechów powszednich temu, co już ślubował Bohaterowi Stworzenia?

⁶ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Sześć, czysty w sumieniu Zoroastrze. – ⁷ Pierwszy: złorzeczenie, obłuda. – ⁸ Drugi, umyślne rozbójstwo. – ⁹ Trzeci, pastucha wyzyskiwanie. – ¹⁰ Czwarty, oracza wyzyskiwanie. – ¹¹ Piąty, wyorywaczowi myta zatrzymanie. – ¹² Szósty, gotowy grosz zatrzymywanie. – ¹³ Kto na gotowy grosz pracować musi, ten się poniża jak bydlę, przymuszony służyć u dumnych, szkodzić drugim lubiących, – a rzadko u wspaniałomyślnych, sumiennych.

¹⁴ Przyrzekający na niepewno, pierwszy grzech czyni. – ¹⁵ Kto zatrzymuje myto, ten zjada obopólną umowę. – ¹⁶ Kto zatrzymuje myto, ten niszczy środkowe urwiątka, jakie się tam obopólnie miały przynosić. – ¹⁷ Zatrzymanie pastuchowi myta, niszczy obopólną umowę. – ¹⁸ Zatrzymanie pastuchowi myta, niszczy środkowy owoc, jaki się tam obopólnie miał dawać. – ¹⁹ Zatrzymanie oraczowi myta, niszczy obopólną umowę. – ²⁰ Zatrzymanie oraczowi myta, niszczy środkowy owoc, jaki się tam obopólnie miał rodzić. – ²¹ Zatrzymanie myta dopatrywującemu wyorywanie, niszczy obopólną umowę. – ²² Zatrzymanie myta ekonomowi, niszczy pośredni owoc, jaki się tam miał rodzić. – ²³ Przywłaszczanie sobie gotowego grosza, niszczy obopólną umowę. – ²⁴ Przywłaszczanie sobie gotowego grosza, niszczy obopólny przychód.

²⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. Na ile czasu mitręgi przeznaczony jest ów, który druhowi do starości słowa nie dotrzymywał?

²⁶ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: Trzysta lat w Hadzie [*hadesie – red.*], za karę ludziom Nieba oczekującym zostawać będzie, gdzie przebieierać musi.

²⁷ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. Na wiele lat mitręgi przeznaczony jest ów, który współbraci już starych śmiertelnie katował.

²⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Sześć lat w Hadzie, w miejscu za karę ludziom Nieba oczekującym, – on zostawać musi, aby przebieierać cierpienie.

²⁹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. Ile lat zostawać ma na mitrędze ów, który współbratu do starości, a ten był u niego pastuchem, myta nie opłacał?

Spis treści

<i>Awesta i inne święte księgi</i>	V
Księga I: Wendidad	1
Księga II: Wyspered	135
Księga III: Jasna – Światłość Boga	157
POEMA W RODZIE „KASSYDY”	210
POEMA ZOROASTRA	227
ÇREOSCH-YESCHT – OTO CZYSTA CNOTA	247